Nr. 3 Królewska Huta, marzec 1929 Rok 8.

ODZIEŻ

Pierwsze Ilustrowane Pismo Zawodowe poświęcone krawiectwu w Polsce
z dodatkiem sezonowym żurnali mód.
Organ Związku Pracodawców krawieckich na Polskę Zachodnią.

Przedpłata roczna

W Kraiu	12 zł
W Amervce	3 dol.
Nr. pojedyńczy . . .	1 zł.
Z kompl. żurnali . . .	18 zł półr

Redakcja i Administracja:
Królewska Huta, ulica Wolności 76
Wydawca:
Wojcech Samarzewski, Król. Huta.
Konto-czek. P. K. O. 300 979 Katowice.

W sprawie niedouczonych terminatorów niewyzwolonych na czeladników i samodzielnych.

W powyższej sprawie redakcja Odzieży otrzymuje od niewyzwolonych osób listy z prośbą o poradę. Jeszcze i dziś się zdarza, że z jakiegobądź powodu wielu uczni w trzecim lub czwartym roku nauki zostaje zwolnionych bez otrzymania należącego się im świadectwa z odbytej nauki i bez wyzwolenia, czy to z winy majstra że nie zapisał ucznia do Cechu, lub nie miał prawa trzymać uczni, albo przez śmierć majstra i też często z braku pracy, co jest wielką szkodą dla ucznia i uszczerbkiem w jego dalszym postępie.

Podług ustawy przemysłowej nie będąc wyzwolonym czeladnikiem nie może być samodzielnym, lecz tylko pracownikiem, a jako taki często za niższą zapłatą jest zmuszony pracować, pomnażając i proletarjat rzemieślniczy ze szkodą dla całego stanu rzemiosła naszego. Wielu nie wie, co ma w tym wypadku począć, otóż wyjaśniamy: że w razie śmierci majstra to według ustawy powinien Zarząd Cechu zaopiekować się takim uczniem i wystawić mu świadectwo z odbytej jaż nauki, a jeżeli zmarły nie należał do Cechu to urząd gminy wystawia takie świadectwo bezpłatnie.

Jeżeli majster rozwiązuje umowę bez winy ucznia i tego zwalnia gdy należał do Cechu, to w tym wypadku tak samo Cech musi się starać, by ucznia umieścić u innego członka celem ukończenia nauki i wyzwolenia, uwzględniając czas nauki odbytej u poprzedniego majstra.

W razie zwinięcia przedsiębiorstwa winien majster uczniowi wystawić poświadczenie jak długo się u niego uczył.

Gdy uczeń naukę przepisowo ukończy powinien majster w ciągu 8-miu dni wystawić świadectwo odbytej nauki. Gdy majster jest członkiem Cechu to Zarząd Cechu na mocy tego świadectwa i świadectwa z uczęszczania do szkoły dokształcającej lub przemysłowej wystawia świadectwo z ukończenia nauki. W razie gdy majster nie należy do Cechu to potwierdza ukończenie nauki urząd gminny bezpłatnie.

Cóż ma robić ten uczeń, co mu Cech nie pomoże i nie moze znaleść mistrza celem dokończenia nauki albo jak nam donoszą to mistrze odbytej już nauki nie uznają i żądają znowu 3-letniej nauki albo 400 zł od biednego chłopca zgóry jako wynagrodzenia na życie, co miało miejsce w Lwowie i Wieluniu. W takich wypadkach radzimy się udać do Izby rzemieślniczej, która jest i musi być opiekunką rzemiosła, przecież tu chodzi o tę młodą latorośl naszych zastępców w zawodzie, bo taką będzie młodzież jaką sobie wychowamy.

Dalej oprócz niedouczonych uczni mamy i samodzielnych, którzy w czasie przejściowym bez wyzwolenia się na czeladnika zaczęli na swoje.

Teraz chcą uczni przyjąć lub być mistrzami.

W okręgach gdzie już istnieją Izby rzemieślnicze to takie sprawy regulują. Samodzielni którzy nie złożyli egzaminu czeladniczego, mogą złożyć dodatkowo przed komisją egraminacyjną tego cechu, do którego należą lub w okręgu cechu mieszkają, o ile cech komisję egzaminacyjną posiada czyli jest uprawniony, w innym wypadku przez Izbę rzemieślniczą wyznaczoną komisję egzaminacyjną, w której obrębie znaj-

duje się warsztat rzemieślnika. Koszta wyzwolin na czeladnika nie są wielkie 10—18 zł, które ustanawia poszczególna Izba rzemieślnicza, a nie Cechy.

Koszta egzaminu mistrzowskiego od 50—80 zł.

Do egzaminu mistrzowskiego można się zgłosić mając nie mniej jak 24 lat. Oprócz przygotowania teoretycznego z kroju, z księgowości, kalkulacji, towaroznawstwa i zrobienia sztuki trzeba przy zgłoszeniu dołączyć poświadczenia, że przynajmniej 3 lata zgłaszający pracował jako czeladnik w swym zawodzie lub jako krojczy, tego żądają Izby rzemieślnicze i ustawa.

W każdym jednak wątpliwym wypadku, a tutaj nieopisanym w sprawach wyzwolin czy to czeladniczych czy mistrzowskich prosimy się udać do Izb Rzemieślniczych w swem Województwie.

W Kongresówce gdzie Izb jeszcze nie ma to do Centralnego Tow. Rzemieślniczego w Warszawie ul. Miodowa 14.

Gospodarcze prowadzenie
przedsiębiorstwa krawieckiego.

Chcąc się z tego tematu wywiązać, wracam się do mistrza który pierwszy ten problem rozwiązał i podał swe myśli w książce dla dobra swego kraju. Tym mężem był Fr. Würslow Taylor rodzony w Filadelfji w roku 1856, który przez swe organizacyjne zdolności ze zwyczajnego tokarza Inżynierem został, a w końcu dyrektorem wielkiej fabryki w Ameryce.

Taylora głównem zadaniem było, niegospodarcze czyli niepraktyczne metody pracy zamienić na racjonalne. To też przez siebie opisane zasady szybko się zaprowadziły w różnych przedsiębiorstwach nietylko w Ameryce ale i Europie w większej lub mniejszej formie zostały wykorzystane.

W systemie Taylora mieszczą się nankowe myśli i zasady:

Unikanie każdej niepotrzebnej drogi tam i tu.

Największe wyzyskanie wszelkich maszyn i t. p. urządzeń.

Cięższe i misterne prace tylko przez wykwalifikowanych rzemieślników dać wykonać.

Lżejsze roboty tylko przez tańsze siły pomocnicze.

Wybór ludzi badać, a zdolnych dopuszczać do spólnictwa.

Na mocy studji ułożyć plan trwania pracy, czas normalny w minutach zestawiony dla każdej pojedyńczej części.

Te i tym podobne wskazówki zostały nietylko w wielkim przemyśle ale i w rzemiośle fryzjerskim zastosowane, że jeden robotnik dba o wodę, drugi o mydlenie, trzeci o noży ostrzenie, czwarty o golenie a piąty o obmycie twarzy.

Wybór ludzi zastosować dla każdej roboty według zasady: Prawy człowiek na prawem miejscu, dla dzielnych cały świat stoi otworem.

Spojrzyjmy teraz na nasze krawiectwo miarowe w Polsce, metody zastosowane u nas są przestarzałe, za powolne, niegospodarcze. Nie potrzebujemy się też dziwić, gdy się szybko nie podniesiemy i to jeżeli z całą siłą pary nie dołożymy starań, by te metody znikły, i na ich miejsce nie zaprowadzimy modnego racjonalnego i według planu prowadzenia przedsiębiorstwa, to nasz zawód jeszcze więcej będzie przygnieciony.

Czas dzisiejszy zmusza nas do tej zmiany koniecznie, i czeladnicy którzy te metody uznają i staną się pomocnemi w zaprowadzeniu nowych metod podziału pracy będą lepiej opłacani od tych co się starych metod trzymać będą. Każdemu to może też otworzyć oczy, że naprzykład wyciąganie ściegów z skończonej sztuki, obszywanie podszewki, pikowanie płótna klap i kołnierza, przyszywanie guzików i t. p. lżejsze roboty mogą być przez młodszą siłę pomocniczą wykonywane, jako tańszą, gdy uzdolniony wykwalifikowany czeladnik niepotrzebnie nad temi drobnostkami czas traci. To najlepszy dowód niestosownego podziału pracy. Również i każdy kolega musi mi przyznać który we więcej warsztatach i z więcej ludźmi pracował, że taki specjalista co surduty wykonuje, lepiej ramię odrobi od takiego co nie jest wprawiony, u tego jest wiele do życzenia.

Przy złem zastosowaniu robót i złem podziale czasu i pracy nie może być mowy o powodzeniu tak mistrza jak i czeladnika. Na lepszy zarobek mogą nasi ludzie wtenczas liczyć, czy my są w stanie czyli w możności im płacić.

Bez specjalizacji robota miarowa za długo trwa nim młody człowiek dużą sztukę bez nagany we wszelkich jej częściach wykończy. Podział pracy u nas może być różny, bo różne są przedsiębiorstwa więcej lub mniej ludzi zatrudniające.

Po prawej stronie podaję tabelę jak można zastosować podział pracy całego ubrania z dwoma ludźmi. Jeden wykwalifikowany, drugi uczeń lub pomocnik.

Plebiscyt.

Na ogłoszony konkurs w zeszłym numerze nadeszło 9 prac, przedniejsze z nich umieszczamy w dzisiejszym numerze,celem sprawiedliwego osądzenia, która z tych zasługuje do I. nagrody a która do II. Redakcja nie rozstrzygła, (bo uważa 3 za dobre), lecz daje do rozstrzygnięcia Szan. Czytelnikom czyli urządza taki mały Plebiscyt (głosowanie).

Na którą pracę padnie najwięcej głosów czyli Red. otrzyma najwięcej pocztówek lub listów, to wynik tego głosowania podamy w przyszłym numerze.

Czas nadesłania głosów wyznaczamy do 20-go marca b. r.

W razie równości głosów rozstrzyga miejscowy komitet złożony z trzech osób, który także odpowiada za ścisłość wyboru. **Red.**

Tabela podziału pracy dla 2 pracowników.

I. Marynarka do I. przymiarki.	Czas wykonania w minutach dla jednego pracownika	Podział pracy na 2 pracowników I	II
1. Ściegi nabić	30	—	30
2. Przykrajanie płótna i przyszykowanie	15	15	—
3. Części zaprasować	20	20	—
4. Pikowanie waterunku (płótna) .	40	—	40
5. Prasowanie waterunku . . .	20	20	—
6. Podbicie części na płótno . .	30	30	—
7. Zfastrygowanie plec do przodków	25	25	—
II. Kamizelka do przymiarki.			
8. Sciegi nabić	10	—	10
9. Zaprasować i podbić wkładkę . .	20	20	—
10. Zfastrygować plecy z przodkami .	10	—	10
III. Spodnie wykończyć.			
11. Ściegi nabić	10	—	10
12. brzegi obrzucić	20	—	20
13 Wcięcia zaszyć i ściągacze odmierzyć	15	—	15
14. Kieszenie wprawić 2 przednie i 1 tylną	60	—	60
15. Listewkę wykończyć i w rozporze podłożyć	30	—	30
16. Części nogawic tresować czyli zaprasować	35	35	—
17. Nogawice zeszyć po boku i kroku	30	30	—
18. Szewki rozprasować i zaprasować do fasonu	40	40	—
19. Zawinąć dołem i obszyć . .	45	—	45
20. Lewą nogawkę podłożyć . .	25	25	—
21. Prawą „ „ . . .	25	25	—
22. Części przestębnować . .	10	10	—
23. Przeprasować (zgładzić) i zesadzić	40	40	—
24. Szlufki przyszyć	20	—	20
25. Guziki „	30	—	30
26. Opodszewkować i obszyć podszewk.	50	50	—
27. Odprasować	40	40	—
IV. Marynarka do II. przymiarki.			
28. Pikowanie klap	60	40	60
29. Odznaczenie brzegów . . .	15	15	—

	Czas wykonania w minutach dla jednego pracownika	Podział pracy na 2 pracowników ezcladnik I	siłapomocn. II
30. Kieszenie wprawić zewnętrzne i wewnętrzne (z ręki do ręki) . .	160	80	80
31. Krajkę podłożyć i obszyć . .	40	15	25
32. Obsadzenie nafastrygować, zeszyć i przewinąć	120	90	30
33. Podszewkę podbić	40	40	—
34. Plecy z przodkiem zfastrygować .	40	40	—
35. Spodni kołnierz wypikować . .	30	—	30
36. Kołnierz spodni nafastrygować .	10	10	—
37. Zaprasowanie do fasonu . .	30	30	—
V. Wykończenie kamizelki.			
38. Odznaczenie po przymiarce . .	15	15	—
39. Krajkę podłożyć	15	15	—
40. Wprawienie 4 kieszonek . .	60	—	60
41. Zaprasowanie brzegów i przewinąć obsadzenie	40	40	—
42. Przeprasować po przewinięciu .	15	—	15
43. Zrobienie dziurek . . .	50	—	50
44. Opodszewkowanie i ewentualnie wprawienie wewnętrznej kieszeni .	50	—	50
45. Plecy wykończyć	15	—	15
46. Zesadzić	20	—	20
47. Odprasować	30	30	—
48. Przyszycie guzików . . .	15	—	15
VI. Wykończenie marynarki.			
49. Zeszycie szwów i obszycie podszewki , ...	90	—	90
50. Zrobienie dziurek	60	—	60
51. Odznaczenie fasonu i nakrycie kołnierza	60	60	—
52. Wykończenie rękawów . . .	110	—	110
53. Wszycie rękawów, rozrygowanie i obszycie	120	120	—
54. Ściegi wyciągnąć	20	—	20
55. Odprasowanie marynarki . .	120	120	—
56. Przyszycie guzików i wieszaka .	30	—	30

Jest zrozumiałem, że rozłożenie czasu pracy w minutach na poszczególne części robót układa się wspólnie ze swym czeladnikiem. Całkiem inny będzie podział robót w większych przedsiębiorstwach. Tutaj rozłożenie czasu pracy musi dalej iść. W takich większych zakładach każdy pracownik musi być na swą specjalność wprawiony i to tak, że jeden ma roboty ręczne, drugi maszynowe, trzeci prasowanie i te 3 kategorje robót mogą jeszcze być wyspecjalizowane.

Jak z poprzedniego wynika musi każdy większy zakład w stosunku do zatrudnionych ludzi specjalny podział wypracować.

To by było też pewną robotą Cechów, przezco by członkowie mieli większe zainteresowanie, a zebrania cechów byłyby więcej odwiedzane i nie świeciłyby pustkami. Jak w Poznaniu mieście Wojewódzkiem na 200 członków to 10 do 20 się zchodzi, kogo tu winić Zarząd czy członków.

Który Cech lub organizacja zawodowa pierwsza tę sprawę przedyskutuje, lub który członek ten system zaprowadzi? proszę nam napisać.

Zadania Izb Rzemieślniczych.

Zadaniem Izb Rzemieślniczych, jak mówi artykuł 168 ustawy, jest „stała reprezentacja interesów przemysłu rzemieślniczego". Wywiązując się z tego zadania, Izby (art. 170):
1) współdziałają z władzami państwowemi w sprawach popierania rozwoju rzemiosła przez udzielania informacyj i wydawanie opinji;
2) rozważają i przedstawiają władzom życzenia i wnioski, dotyczące interesów rzemiosła, oraz zdają co roku sprawę o stanie rzemiosła;
3) regulują sprawy terminatorskie w myśl obowiązujących przepisów ustawy;
4) czuwają nad należytem przestrzeganiem przepisów, tyczących się spraw terminatorów;
5) tworzą egzaminacyjne komisje czeladnicze;
6) tworzą egzaminacyjne komisje mistrzowskie.

Izby rzemieślnicze **mogą tworzyć i wspierać szkoły rzemieślnicze,** oraz w inny sposób przyczyniać się do podniesienia wykształcenia i sprawności zawodowej mistrzów (majstrów), czeladników i terminatorów.

Każda Izba składać się będzie z pewnej, nieokreślonej tymczasem bliżej, ilości członków, wybranych przez rzemieślników. Prawo wybierania członków Izby mają rzemieślnicy bez różnicy płci, obywatele Państwa Polskiego, korzystający ze wszelkich praw cywilnych (czyli niekarani sądownie za czyny hańbiące, nie będący upadłymi dłużnikami i t. p.) i prowadzący samoistne rzemiosło w okręgu Izby przynajmniej od lat trzech. Wybrani do Izby mogą być rzemieślnicy, którzy posiadają wyżej omawiane prawo wyborcze, ukończyli 30 lat życia i conajmniej od lat trzech prowadzą samoistnie własne warsztaty w okręgu Izby.

Z powyższego wynika, iż dla otrzymania prawa wybierania do Izby nie potrzebne jest posiadanie dyplomów cechowych, a więc i przynależność do cechu. Wystarczy jedynie wykazanie, iż kandydat na wyborcę prowadzi samoistne rzemiosło **od lat trzech na tem terytorjum,** który Minister Przemysłu i Handlu określi jako okręg działalności Izby. Podobnie jest z prawem osiągnięcia mandatu członka Izby rzemieślniczej, czyli z prawem wybieralności do niej. Również nie grają tu roli dyplomy cechowe, ani przynależność do cechu, należy jedynie wykazać się najmniej trzyletnim prowadzeniem **własnego** warsztatu rzemieślniczego na terenie działalności Izby. Naturalnie, w jednym i drugim wypadku należy być obywatelem Polski i posiadać pełnie praw cywilnych. Osobnik praw pozbawiony, nie może ani wybierać, ani być wybranym do Izby na okres trwania pozbawienia wymienionych praw.

Członkowie Izby wybierani są na przeciąg sześciu lat, z tem, że co trzy lata ustępuje połowa, lecz ustępujący mogą być wybrani ponownie. Wybory do Izby naznacza władza wojewódzka. Szczegóły, dotyczące sposobu wyborów, wogóle bliższe informacje, będą dopiero ustalone statutem Izby, który to statut dla każdej poszczególnej Izby nada Minister Przemysłu i Handlu. Dlatego też omawianie w obecnej chwili bliższych szczegołów, dotyczących przeprowadzenia wyborów, jest rzeczą przedwczesną, aż do momentu gdy ogłoszone będą specjelne statuty nadawane oddzielnie dla każdej Izby.

Okres działalności Izby i jej siedzibę wyznaczy Minister P. i H.

Jak powiedziano wyżej, wybranym do Izby może być tylko samoistny rzemieślnik, właściciel warsztatu, czyli pracodawca. Ponieważ jednak należy aby w sprawach rzemiosła mieli głos również i pracownicy, dlatego też przy Izbach istnieć będą t. zw. wydziały czeladników.

Na członków wydziału czeladników przy Izbach rzemieślniczych i ich zastępców mogą być wybierani jedynie czeladnicy, którzy ukończyli 25 lat, używają w pełni praw cywilnych i pracują przynajmniej dwa lata w warsztatach rzemieślniczych w okręgu Izby. Wybierają ich wydziały czeladników, istniejące przy cechach, posiadających swą siedzibę w okręgu Izby.

Powiedzieliśmy na wstępie, iż Izba rzemieślnica będzie w pewnym zakresie **władzą rzemieślniczą.** I tak naprzykład, decydować ona będzie w sprawach wymienianych powyżej, a wchodzących w zakres jej działalności, następnie cechy zmuszone będą stosować się do zarządzeń wydanych przez Izby w jej zakresie działania, wszelkie postanowienia i uchwały zebrań cechowych, tyczące się specjalnie nauki w rzemiośle, **o ile będą sprzeczne z zarządzeniami Izby, pozostaną bez znaczenia i t. d.** Dla umocnienia swej powagi Izba będzie miała prawo w pewnych wypadkach skazywać opornych na kary pieniężne, do czego jednak przysługiwać będzie odwołanie się do władzy przemysłowej wojewódzkiej. Najwyższą władzą nad Izbami będzie Minister Przemysłu i Handlu, który dla każdej Izby wyznaczy swego przedstawiciela.

Z wyżej wyłożonego łatwo jest sobie wyrobić pojęcia o tem, czem będą Izby Rzemieślnicze, jaki jest zakres ich działania, kto może wybierać i być wybranym do nich i t. d. Równocześnie łatwo jest dostrzec, iż Izby będą odgrywały pewną rolę w życiu rzymiosła. Nie będzie ona tak duża, jak rzemieślnicy mieli prawo spodziewać się, lecz i taką. jaką będzie, należy umieć wykorzystać i rachować się z nią poważnie.

Wiemy wszyscy, iż każda instytucja warta jest tyle, ile warci są ludzie w niej pracujący. Dowody tego widzimy w naszych organizacjach rzemieślniczych. Często dwie organizacje zupełnie jednakowego typu dają zupełnie różne wyniki swej pracy. A dzieje się to dlatego, iż w jedniej z nich rządzą i pracują ludzie energiczni, zdatni i chętni do tej pracy, oddając się jej szczerze, jedynie dobro instytucji mający na oku. W drugiej zaś dzieje się odwrotnie. To też i rezultaty nie dadzą długo na siebie czekać, a wypływają one w pierwszej linji z wartości ludzi, nie zaś ze statutów i programów danej organizacji.

Podobnie będzie z Izbami rzemieślniczemi, lecz w znaczenie poważniejszym zakresie. Wiemy wszak, iż Izby będą w pewnym stopniu władzą nad rzemiosłem. Dlatego też musimy pragnąć, aby ta władza była możliwie najmądrzejszą, najuczciwsza i najlepsza W danym wypadku leży to w rękach samych rzemieślników. Izba powstanie z wyborów, w mocy więc rzemieślników leży posłanie do nich odpowiednich ludzi.

Wybierać do Izby należy ludzi o szerokich horyzontach umysłowych, orjentujących się nietylko w dziedzinie swego zawodu, a nawet nietylko w dziedzinie rzemiosła, lecz umiejących patrzeć na całość życia gospodarczego Poski. Ludzie ci muszą pozatem znać na wylot życie rzemieślnicze, odznaczać się rozsądkiem, doświadczeniem, pracowitością, niezależnem zdaniem i odwagą postępowania. Nakoniec muszą to być ludzie o silnych wyraźnych przekonaniach narodowych.

KORESPONDENCJE.

Odpowiedź na konkurs utrzymania i pozyskania klienteli.

Ażeby utrzymać i pozyskać klientelę, przedewszystkiem nie każdy krawiec do tego jest zdolny. Dlaczego to zaraz odpwiem; po pierwsze ażeby pozyskać i utrzymać klientelę potrzeba, by krawiec miał do wyboru materjały w swoim składzie. 2-gie to, żeby umiał klienta zadowolić swoją robotą, zdawać by się mogło śe to jest wszystko, jednak to nie wystarcza — potrzeba by krawiee był człowiek inteligentny, dowcipny i przedewszystkiem sam m o d n i e ubrany tak w domu jak i na ulicy' tym samem bidzi zaufanie w klencie dobrego krawca, dalej by zakład był urządzony tąk ze strony zewnętrznej jak i wewnątrz modnie i gustownie, strona zewnętrzna by swoim wyglądem zwracała uwagę, wewnątrz zasładu by klient był zachwycony wyborem materjałów i

żurnali, specjalna przymierzalnia do przymiarek, obsługa, telefon i dużo luster — to klient lubi, jednak to nie wystarcza. Musimy pamiętać o tem, że obecnie czasy są ciężkie tak dla krawca jak i dla klienta Powyższe wypowiedzenie się dla utrzymania i pozyskania klienteli, wystarczyłoby dla klienteli zamożnej, której jest mniej, natomiast więcej średniozamożnej, która nie gorzej się ubiera od kl. zamożnej, którym trzeba dawać robotę i materjały na raty, na co nie zawsze chętnie się godzimy, gdyż nie każdy krawiec może robić na raty z powodu braku kapitału, a gdy swego niema, to i obcego mu nie pożyczą, tym samem choćby był najlepszym krawcem klienta wypuścić musi.

Jeżeli będę tym szczęśliwcem, że Szan. Redakcja umieści na łamach Odzieży moje oświadczenie to powiem to,! że na nic nam psuć głowę i nad tem radzić co robić by pozyskać i utrzymać klientęlę, przecież to nie jest jakaś choroba kaszel, tyfus czy cholera, na którą to chorobę lekarstwo znajdziemy, jest na to tylko ten sposób, nad którym nie trzeba długo myśleć.

Głosić w pismach, że firma W, Berkan czy N. N. przyjmuje do roboty z własnych i powierzonych materjałów okrycia damskie i męskie podług żurnali ostatniej mody na długoterminowe raty, ceny przystępne, robota solidna, i wówczas o klientelę bądźmy spokojni. I w ten sposób krawiectwo prowadzić to nie trzeba być krawcem, i tak właśnie jest, że dziś niefachowcy prowadzą ogromne zakłady krawieckie, trzymając dobrego krojczego i dobrych czeladzi.

Klient krawcem się nie okryje, obojętnem mu jest kto to zrobił byle dobrze i na raty, uważam że nikt na to rady nie znajdzie, trzymajmy też klientelę, którą ubieramy i tylko dobrą robotą i na czas wykonaną możemy mieć nadzieję do pozyskania więcej klienteli.

Z poważaniem
St. Potrzebowski z Mołodeczna
Woj. Wileńskie.

Nasz Konkurs.

Kupująca klientela gotową odzież ma głębszą podstawę ekonomiczną niezrozumiałą, że kupując tanio poprawiają sobie budżet domowy.

Nie widząc tego problemu co tanie to drogie.

Nie mówiąc już o wykonaniu artystycznym, albowiem tandeta ubiera m a s y, a krawiec jednost ę.

Ludność żydowska w Polsce z trzema i pół miljonami ludności, nie jest w stanie wyżywić się ze swoich współwyznawców, i musieliby wyschnąć jak drzewo nie posiadające soków żywotnych.

Ażeby zdobyć te soki żywotne stwarzają bezczelną konkurencję, przyciągając klienta swoją taniością. Krawiec konkurujący z tandetą musi mieć wiele zalet przyciągających klienta do siebie.

Będąc dobrym krawcem, a każden nim może być przedewszystkiem wyszkolonym w kroju i szyciu, posiadający ugrzecznienie dla gościa, punktualność wykonania, nie męczyć gościa próbami, pracownię lub sklep czysto utrzymywać, szyldy wywieszki gustownie namalowane, front sklepu zawsze odświeżony, co sezon wysyłać odezwy do klienteli, a wtenczas może liczyć na sympatje klijenteli.

P r z y k ł a d.
STANISLAW KURZ
Krawiec męski, Batorego 6, 4 p.

Klient przychodząc do pana Kurza, przechodzi przez siedem (7) drzwi, a jadąc windą to przez jedenaście (11) drzwi. Jak wielkie sympatje i przekonanie ma ten klient, nie zrażając się na taką podróż.

Za panem Kurzem przemawia dużo inteligencji, wyrobienie zawodowe, grzeczność wrodzona, zewnętrzny wygląd przystojnego mężczyzny, zagraniczne dyplomy kroju, i spryt kupiecki, to wszystko działa na korzyść tej właśnie sympatji, że jako z młodszych mistrzów zatrudnia kilku pomocników i czterech (4) chłopców i zawsze posiada dużo roboty.

Za prawdziwość ręczę własnym podpisem,
Emanuel Tomaszewski, Lwów.

Dlaczego klientela przechodzi z miarowej roboty na tandetę.

Swego czasu był w „Odzieży“ artykuł, o coraz to większym rozwoju konfekcji. Nie jest to chyba objaw pocieszający dla krawców, gdyż jak wiemy wszyscy, konfekcja jest największym wrogiom krawców. Bo konfekcje dostarczają pozornie tanich a lichych ubrań. Społeczeństwo zaś nasze jest biedne, woli chociaż gorszę tańsze ubrania sprawiać.

Dziś wieś kupuje tylko gotowe ubrania, i na wsi krawiec wcale się nie utrzyma, jak też robotnicy, rzemieślnicy, a nawet i urzędnicy tu kupują konfekcyjne ubrania, tak że śmiało można powiedzieć, że jakie 80 proc. klientów kupuje gotowe ubrania.

Pierwszorzędne firmy krawieckie wcale się konfekcją nie interesują, gdyż im wcale konfekcja nie szkodzi. Już firmy drugorzędne w części to odczuwają (szczególnie raglany, ulstry a nawet i ubrania), a już trzeciorzędni krawcy to najwięcej odczuwają, bo ich klientela jako najbiedniejsza liczy się z groszem. kupuje chętniej gotowe gorsze, ale tańsze ubrania.

Rozwój konfekcji nawet dla Państwa nie jest korzystny, bo gdyby zakłady konfekcyjne mogły wyrabiać ubrania na eksport zagranicę, toby chociaż wpływało na polepszenie bilansu handlowego, ale to nie istnieje, bo każde Państwa zagraniczne dbają o swój własny przemysł, chronią się przed napływem obcych wyrobów cłami. Konfekcje mogą więc tylko wyrabiać na wewnętrzne zapotrzebowania, a rozwinięte nadmiernie szkodzą tylko rzemiosłu (a nawet i sami sobie) przez co rzemiosło coraz to bardziej upada. Bo dziś rzemieślnik aby jako tako egzystować musi i 16 godzin pracować aby mógł podatki i inne świadczenia spłacać i sam skromnie z pracy wyżyć.

Aby zaś jak najwięcej zachęcić klijentów, aby nie kupowali gotowych ubrań, trzeba by się zastanowić dlaczego zakłady konfekcyjne tak tanio dostarczają ubrań. Po pierwsze, że zakłady konfekcyjne zaopatrują się w materjały na ubrania wprost we fabrykach, a że sprowadzają odrazu wagonowo mogą mieć taniej o jakie 30

proc. Po drugie że kroją bez zakładów więc mogą nawet wielkie ubranie wykrajać z dwa i pół metra, a do tego wykorzystują robotników płacą im bardzo nędznie (tu by się przydała ustawa, aby rząd ustanowił minimum wynagrodzenia za płacę dzienną, aby robotnik pracując 8 godzin tyle mógł zarobić, aby mógł być zadowolony, że może za swój dzienny zarobek przyzwoicie wyżyć. U nas w Polsce te sprawy pozostawiają wiele do życzenia, i przez to odbija się nędza w kraju, gdyż brak pracy i przez nadmierną konkurencję czy to robotnik nawet rzemieślnik przez całodzienną pracę nawet na utrzymanie nie zarobi).

Te więc są powody dlaczego konfekcja dostarczą tanich ubrań. Aby zaś krawcy mogli pozyskać tą klijentelę, która kupuje gotowe ubrania, trzebaby się do tych samych metod zastosować, wprawdzie u krawców robota by musiała drożej wypaść. Ale o ile klient by się przekonał, że ma u krawca trochę drożej ubranie dostarczone, ale za to dopasowane do figury i lepiej odrobione, z pewnością będzie wolał u krawca zamawiać, tylko jest pytanie zkąd wziąść tanio materjał na ubranie. Mojem zdaniem byłoby najlegiej za pośrednictwem Odzieży, żeby Wielm. Pan Redaktor czy to sam czy spółka akcyjna, dostarczał krawcom oprócz lepszej kolekcji próbek też próbek konfekcyjnych nawet Łódzkich (a na powodzenie możnaby śmiało liczyć). Po drugie często w miesięczniku „Odzież“ dostarczać wzorów jak najlepszego wykorzystania materji przy krajaniu, tak jak to kroją zakłady konfekcyjne.

Gdyby się dało tak urzeczywistnić jak powyżej opisano, napewnoby większa część klientów można by było zachęcić do zamawiania ubrań u krawców, bo w dzisiejszym czasie kupno materji i dodatków na ubranie przenosi już gotowe ubranie tej samej materji. A Wielm. Pan Redaktor zaskarbił by sobie wdzięczność u krawców, gdyby to zechciał zaprowadzić. **S. Ł.**

W sprawie utrzymania klienteli.

Na zadany konkurs w naszej cennej gazecie Odzież w pierwszym rzędzie, w sprawie o utrzymanie klienteli. Mojem zdaniem zależy od tego, aby klient jakiejkolwiek firmy krawieckiej przedewszystkiem elegancko urządzonej i w czystości zachowanej był I. należycie przyjęty i obsłużony przez mistrza czy też zastępcy jego, II, aby klient miał ubranie czy też zarzutkę, czy futro, zrobione według najnowszej mody żurnali, III. aby on był zadowolony z tego ubrania trzeba więc zrobić aby dobrze leżało na nim, żeby mu było wygodne i czysto wykończone, dalej żeby w tym ubraniu były dobre dodatki na wewnątrz jak i zewnątrz, przezco ubranie otrzyma dobry fason do starości. Prawda że nie zawsze krawcy mają swoją materję czy też dodatki, więc w tym wypadku trzeba klientowi poradzić według zdania swo jego naturalnie sumiennego. O ile klient zostanie dobrze obsłużony w czystym lokalu, ubranie dobrze uszyte modnie z najnowszym dobrym krojem, to jestem pewny, że klienteli sobie nigdy żadna firma nie odstraszy, lecz jeszcze zawsze będzie się pomnażać z tych którzy kupują tandetę z różnych konfekcyj, którzy robią wielkie interesa i bogacą się. Dlaczego to krawcy nie mogą się bogacić i swoją klientelę zatrzymywać u siebie, dla tego że się nieorganizują, nie rozważą nad tą niedolą niektórych krawców, lecz jeszcze wytwarzają konkurencję między sobą, nie czytają pisma zawodowego, które nam daje wielkie przysługi zawsze. Nic dbają na to, aby mieć urządzenie porządne w warsztacie czy też w miejscach, w których się przyjmuje klientelę nie przestrzegają czystości w tychże miejscach, nie obsłużą ich należycie, przezco ogromnie zraża i odstrasza klientelę z miarowych robót na konfekcyjną, Dużo zależy też od tego, aby klient przy odbiorze ubrania był dobrze obliczony na rachunku, dobrze pomnożony, dodany możliwie napisany. Bo mam najlepszy dowód, że w Łańcucie mamy mistrza krawieckiego, który sam nie pisze rachunków tylko daje chłopcom swoim, a jak sam napisze to pełno błędów na nim, klienci chowają te rachunki, a przy różnych okolicznościach pokazują innym i drwią ze śmiechem z niego, że w 20-tym wieku w dzisiejszej kulturze są tacy zacofani ludzie i to rzemieślnicy. Jak potrzebuje napisać świadectwo pracy dla czeladnika to idzie do swojego sąsiada i prosi go by mu napisał, a dlaczego się z niego śmieją i drwią, dlatego że nie czyta gazety naszej zawodowej Odzieży, która nas organizuje, daje dużo nauki każdemu krawcowi, różne przykłady pożyteczne. Taki krawiec, który nie czyta tego pisma, nie będzie nigdy wiedział jakim cudem posiąść klientelę i utrzymać ją u siebie na stałe, która mu daje możność życia i poważania ogólnego, przeto mojem zdaniem jest, żeby każdy mistrz krawiecki starał się aby miał porządne urządzenie, czystość zawsze przestrzegał, dobrze obsłużył klentelę, zawsze był punktualny, starannie wykończał każdą sztukę krawiecką, modnie ją uszył w dobrej formie i guście, aby się starał odnawiać swój stary system kroju na najnowszy, aby się organizować razem, nie robić swoim kolegom konkurencji i co najgłówniejsze zawsze czytał pismo zawodowe Odzież.

O ile będziemy wszyscy tego zdania to pewne, że klienci będą się nam pomnażać a tandety upadać.

Józef Kluz, Łańcut.

Pozyskanie i utrzymanie klienteli.

Nie może istnieć żaden interes bez dostatecznego poparcia. To też krawiectwo wobec tylu i rozmaitych wrogów ucierpi na tem, jak przez tandetę itd. Pozyskanie i utrzymanie klienteli, otóż jedno z najważniejszych zadań krawca miarowego, aby sobie zapewnić egzystencję i byt.

Zalem należy sobie zakładając warsztat lub o ile już istnieje, wyrobić dobrą opinję. Być widzianym i obcować z ludźmi. Popierać datkami dobre cele, a z wydelegowanemi z towarzystwa obejść się beznagannie. Spotkawszy się z otoczeniem na ulicy lub jakimkolwiek lokalu trzeba grzecznością swą na siebie zwrócić uwagę. Często się zdarza, chociaż dana osoba nie wie kto to był — dowie się później od drugich, że to ten a ten krawiec. Wesołą minę i z ruchami rozumnemi, być schludnie a nie za bogato ubrany, aby nie odstręczać tym ludzi, rękoma pracującemi, gdyż przeważnie ma się z nimi do czynienia. Być szczerym i otwartym;

udzielać rady o ile możności, lecz być przezornym w takich wypadkach, ażeby gdy się rozchodzi o osobę drugą nie wynikła z tego obmowa.

Dalej jest także ważnym obsługa rzetelna, przyciąg młodzieży do swego domu i uszanowanie bezwzględne. Obsługa rzetelna ma polegać na czasie umówionym jako przymiarki tak i wykończonego ubrania. Zawinąć odpowiednio i zgrabnie przedmiot wykonany. Być zajęty osobą skoro weszła a przy odchodzeniu odpowiedzieć co potrzeba, podać ręki i tym podobne.

Młodzież się najwięcej ubiera, to też tę trzeba umieć zachęcić do siebie. W oknie mieć stale coś nowego i zabawnego (sportowego) co zwróci uwagę. Ogłoszenia o zabawach zezwalać w oknie umieścić! Zaś w domu zaleca się mieć jakiś instrument, czy skrzypkę czy mandolinę lub banżo. Niejeden ma chęć do nauki muzyki, to probują. Inny przybywa z kolegą, który umie grać. Trzeci mówi innemu „idziemy do krawca, bo tam jest ciepło, a ma to i owo to się zabawimy"! I tak z czasem niechcący zamówi ubranie lub co mu potrzebne widząc próbki i to, że krawiec tyle ubrań wykonuje. Zapyta się coś w tej sprawie a już przyrost w pracy; lub słowami popiera krawca swym dalszym kolegom. Innego bawią ilustracje, i taką gazetkę abonować należy lub kupić będąc w podróży a przyda się w interesie! Przyjmować rzeczy do przerobienia i przefasonowania po cenie umiarkowanej. Później osoba ta zamówi sobie nowy garnitur skoro ze starym go rzetelnie i dobrze obsłużono! Nie grać wielkiego pana, a ludzi poważać i szanować.

Życie towarzyskie — odgrywa także swą rolę. Obcować należy pomiędzy tymi gdzie się wie, że będzie korzyść. Na zabawie rozmawiając z młodzieża pochwalać zgrabność ubrania miarowego; że takowe podług mody zrobione i ręczna praca — to najlepsza, najpewniejsza i artystyczna. Nigdy nie popierać co tanie że też dobre. Zawsze ganiąc nie zupełnie, lecz wsunąć w rozmowie jakie przysłowie naprz.: „Za tanie pieniądze psy mięso jedzą" lub coś zabawnego Dobrze jest mieć kogoś co stręczy, popiera, pochwala i posyła drugiego do krawca gdzie on był i został według życzenia obsłużony i ubrany. Rozmowa toczyć się ma na takie upodobanie klienta jakim on sam jest, być takim w jego oczach jak on sam. Stać mu się kolegą, przez co zdobywa się przywiązanie.

Jeżeli ma się okazję poznać osobę, która nosi jedynie ubrania gotowe, wywiedzieć się najpierw zaleca z jakich powodów to czyni! a później znając jego gust powiedzieć coś i zachęcić raz do ubrania miarowego z materjału od krawca.

Przechodzą obok kogoś pozdrowić go, zrobic się pokorniejszym niż butnym; lepiej raz więcej kogoś pozdrowić niż mniej. Niech nam w tem będzie wzorem służba w szeregach wojskowych.

Ze starszymi i postawionymi na stanowiskach ludźmi prowadzić rozmowę poważnie. Uważać by się niepotknąć w słowie. Taki co lubi wypić, dać mu już też jednego aby nieczuł niechęci i aby był z dobrą myślą i czuł się uszanowanem,

Dlaczego klientela przechodzi z miarowej roboty na tandete! Są tu poniekąd winy krawców lub ciężkie stosunki zarobkowe na poniekąd droższe ubranie miarowe.

Winy krawców ztąd: źle obsłużyli klienta, ubranie nie pasowało a było drogie. Nie na czas zrobione ubranie, wątpienie klienta że w 3 dniach mógły także mieć dobre ubranie na miarę zrobione, a on o tem nie wie, gdyż ostatni jego krawiec rychlej mu ubrania nie wykonał jak od 8—30 dni. Z takiemi sprawami trzeba klienta oświadomić i że wykonuje się na życzenie. Gdy klient przybywa do interesu opanować jego myśli i zapytać go jak drogie sobie życzy ubranie. Podług tego się wie co za gość, czy tani czy lepszy i pokazać mu stosowne próbki. A jeżeli tego unika miarowego ubrania, że on dał towar a krawiec wykłady to czuł się w czemś niezadowolony. Jeżeli sobie życzy dobry wykład au takiego klienta co sztywne to dobre, to mu maszyną płótno wypikować lub tak coś wykonać, jak on sobie to życzy.

Udowodnić — że miarowe ubranie to zupełnie do jego figury dopasowane, gdyż tymczasem w tandecie iest to na ślepo. Na wszystkie poglądy — mądre słowo powiedzieć i starać mu się to wytłomaczyż. Dbać o reklamą „Dobry krawiec", „tani" i „rzetelny". — A hasłem naszem niech będzie: Módl się a pracuj — bo praca nas zdobi, zbogaca. Zawsze naprzód nigdy wstecz!

Matys S. Oignies — Francja.

Z Poznania. W sprawie pisma „Odzież" nadsyłam moje zdanie, co do treści iakowego. Pragnę bowiem szczerze podniesienie wartości pisma przez treść najodpowiedniejszą, a to przez Rysunki zawodowe (System Odzież"), o przymiarkach, błędy kroju, różne poprawki, wykonanie pracy, Anatomję, rodzaju tkanin i nazwy takowych, towaroznawstwo, oszczędność w kroju, o futrach. Specjalny dział Skrzynki zapytań i odpowiedzi, Komunikaty, rozporządzenia władz i rządowych, także dotyczące Województwa Poznańskiego i Pomorskiego tyczące rzemiosła, zjazdy i uchwały, mody i opis takowych i t. p.

Ponieważ pismo ilnstrujące fachowcowi jego potrzeby, jest to samo, co chleb do życia, przez nie dowiaduje się różnych rzeczy tyczących swego zawodu, przez które postępuje zawsze naprzód, Krawiec nie abonujący pismo fachowe nie jest krawcem, z biegiem czasu zostanie na końcu, a w końcu zostanie staromodnym krawcem, co w dzisiejszych czasach daje się odczuwać, ponieważ w obecnych czasach, każdy dbający o swą powierzchowność żąda wykonania według mody, a z tem połączone jest pismo zawodowe „Odzież", które jest rękojmą dla każdego postępującego krawca a zwlaszcza dla tych, którzy się posługują Systemem „Odzieży", a szczególnie mającym Kurs zaoczny. Fachowcy z długoletnią i owocną praktyką winni swe spostrzeżenia opisywać w Odzieży i nauczać dla nauki młodszemu pokoleniu, przez co zawód nasz podniósby się rzeczywiście na wyżynę na którą pragniemy. *P, W.*

(Ciąg dalszy na str. 10.)

Krój spodni sqortowych.

Miara: do kolana 60 cm
do łydki 78 „
w pasie 84 „
w siedzeniu 96 „
w kolanie 42 „
podkolanie 36 „
w łydce 40 „

Zasadnicze linje i dzielenia te same co u normalnych spodni.

Środkową linję na knyf tak samo się znajdzie przez obliczenie czyli połowa od podciętej nogawki.

Różnica polega na tem, że w tych spodniach nie mamy miary po kroku, tę miarę znajdziemy w ten sposób:

Od lewego kąta w dół biorę ¼ miary siedzenia + 4 cm, jest wysokość bioder to otrzymam krok czyli linję pachwinową, na której wymierzam szerokość przedniej nogawki.

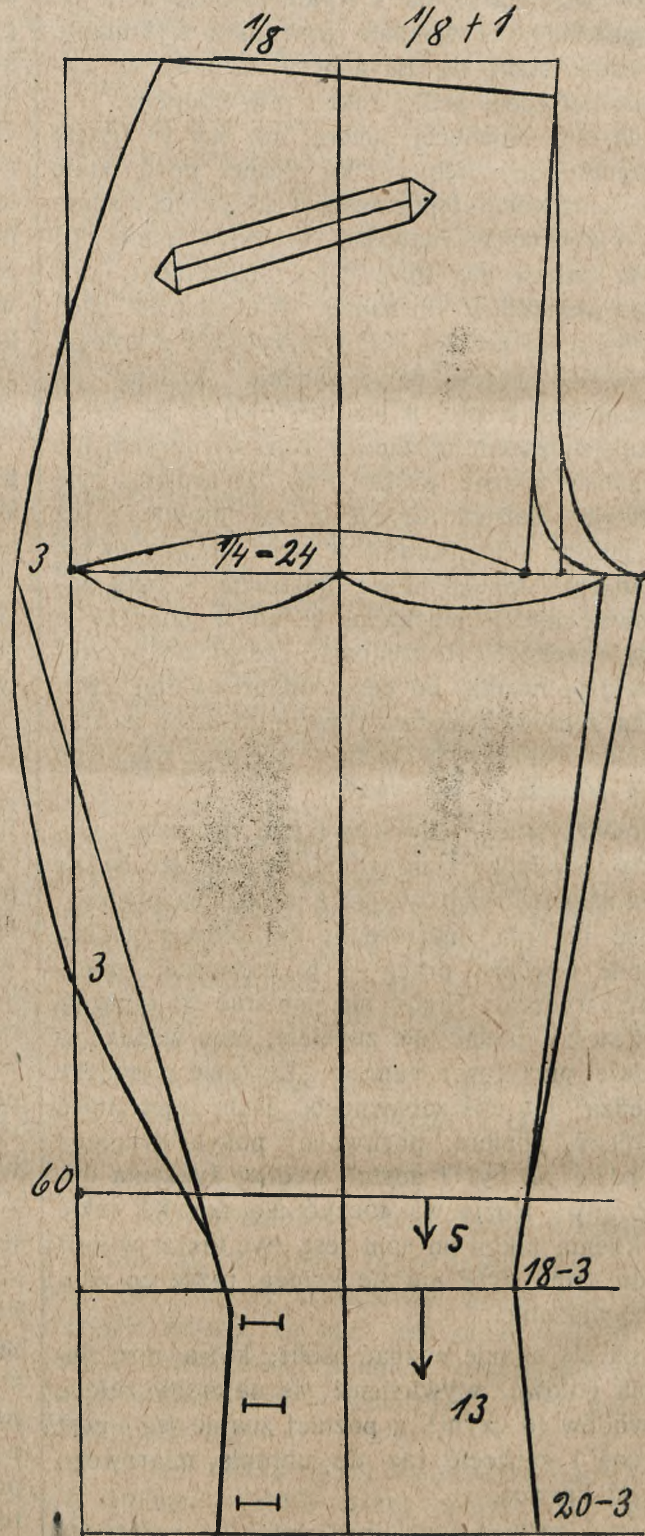
Najpierw ¼ siedzenia = 24 cm i od tych 24 na dodawek w krok dodaje ¼ część = 6 cm, które dzielę na równe części.

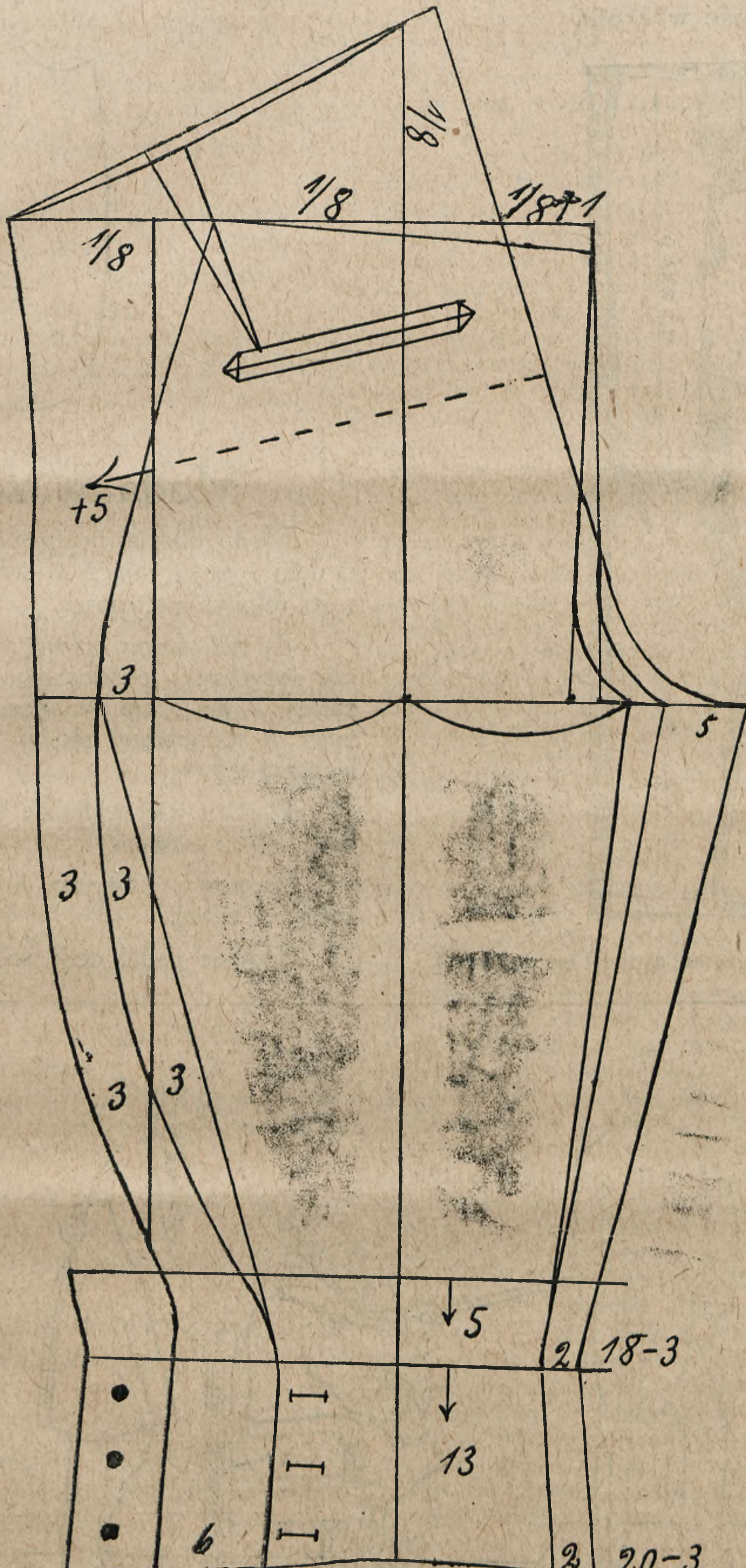
Na boku rozszerzam o 3 cm.

W pasie od środkowej ljnji rozmierzam miarę pasu w każdą stronę ⅛ dodając w przodzie przy rozporze 1 cm na szew.

Podkolanie jest 5 cm niżej i wymierzam ½ miary 18 — 3 cm z boku tak samo dołem z boku 3 cm wąższa.

Resztę linij według wzoru.

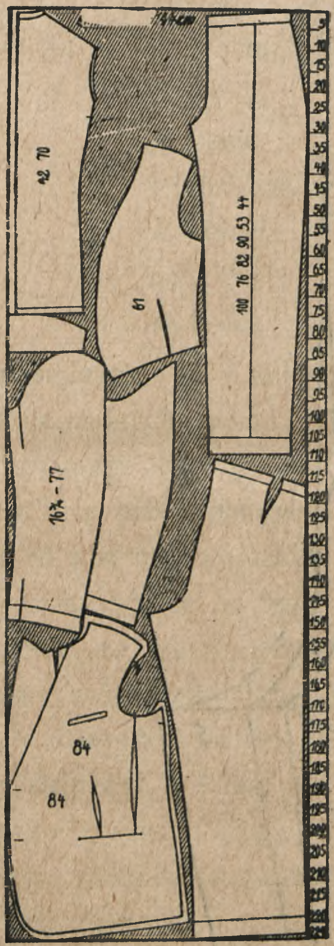




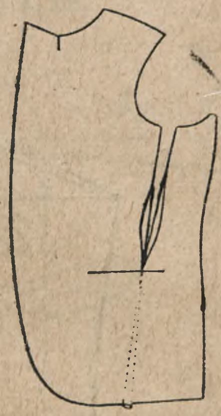
Skala 1/4

Wyrysowaną przednią nogawkę się wycina i przykłada na resztę materji. Tylną nogawkę oznaczyć według podanych rozmiarów i liczb.

Oszczędność w kroju.



Praktyczne przyłożenie form modeli na materjał.



Moda w roku 1929.

Moda obecna przepisuje szerokie ramiona wązko u dołu i przylegająco w stanie, to są główne zmiany tego roku u marynarek.

By taki fason łatwiej wydostać można krajać jak jak dotychczas półkloszową formę, którą sią u dołu założy 2 do 3 cm w spcsób jak nam rycina wskazuje, a otrzymamy modny fason czyli u dołu przylegającą sztukę.

Płaszcze więcej gładkie bez kontrafałd, plecy w całości lub ze szwem.

Piaskowy kowerko krótki stebnowany wchodzi znów w modę.

Spodnie nadal dość szerokie.



Proszę mi uszyć taki żakiet jak ten, chcę mieć do talji!

W sprawie „Odzieży".

Pragnieniem lest każdego krawca i prenumeratora „Odzieży", by miesięcznik ten doszedł do najwyższego punktu rozwoju, abyśmy się niepotrzebowali wstydzić przed innemi zawodami, których pisma dochodzą już do szczytu doskonałości. Dziś z konieczności musimy posługiwać się jeszcze zagranicznemi żurnalami i pismami fachowemi.

By tego uniknąć trzeba „Odzież" postawić na takim poziomie, na jakim stoją czasopisma zagraniczne.

Aby „Odzież" stanęła na należytem poziomie pism fachowych zagranicznych potrzeba aby:

a) prenumeratorzy nadsyłali do redakcji swe uwagi, spostrzeżenia i poprawki fachowe, a te przejrzane przez fachowców redakcii były należycie wykorzystywane;

b) w każdem większem mieście lub okręgu miała redakcja swojego bezinteresowanego korespondenta, fachowca, który nawiązywałby kontakty ze związkami zawodowemi i czynił wywiady u właścicieli warsztarów i przedsiębiorstw krawieckich. Wywiady te umieszczone by być mogły w „Odzieży" i tworzyłyby specjalny dział wywiadów". Z wywiadów tych moglibyśmy dowiedzieć się: jak poszczególni majstrowie zapatrują się na różne działy krawiectwa, jakiemi drogami dążyli do rozwoju swego fachu, warsztatu lub zakładu. Wiadomości takie byłyby bardzo korzystne szczególnie dla młodego pokolenia.

Redakcja winna również przyjmować i zachęcać do przysyłania różnych osobistych wspomnień krawców a szczególnie takich, którzy w początkach swej samodzielności natrafiali na różne przeszkody, potrafili je jednak usunąć i dzisiaj cieszą się z tego. Byłoby to zachętą dla początkujących krawców i elewów szkół zawodowych, którzy po opuszczeniu ławów szkolnych natrafiali na różne przeszkody, wpadli w apatje lub ulegli ogólnemu zniechęceniu.

Wogóle „Odzież" powinna nabrać wiekszego rozpędu i rozwijać się z większ energją, a stać się to tylko może przy połączonej współpracy redakcji i wybitnych sił fachowych.

Pierwszym krokiem redakcji byłoby: usunięcie niektórych błędów językowych i stylistycznych, niemówiąc już o zecerskich.

W No. 2-gim „Odzieży" na stronicy 8-mej w arrykule „W rocznicę abonamentu „Odzieży" p. Włodzimierz Huryn z Mysłowej, padaje jako główny powód stosunkowo małej liczby prenumeratorów samolubstwo mistrzów krawieckich, którzy ukrywają „Odzież przed okiem czeladzi i uczni. Nie przeczę temu. I tak być może.

Może wydać się komuś że źle życzę „Odzieży i dlatego poddaję ją krytyce, lecz zapewniam, że czynię to tylkó z tą myślą, że moje uwagi będą chętnie przyjęte dla dobra „Odzieży" i naszego zawodu.

Z poważaniem
Frąckiewicz, Częstochowa,

Poznań, dnia 15. lutego 1929 r.

Na ogłoszony **Konkurs** w żeszycie Nr. 2 rok 1929 str. 16 pozwolę sobie według mego zdania nadesłać kilka słów, w następującem streszczeniu:

Nasampierw przytoczę parę słów o utrzymaniu klienteli, nie utrzyma bowiem krawiec swego klienta, i choćby na łańcuchu, o ile go na pierwszy raz nie zadowolni, krawiec który swego klienta obsłuży fachowo, przez odpowiednie wypracowanie, w którym odbija się pewień szyk i gust, przez dobre przymierzenie, wtenczas będzie klient zadowolony, i on przyjdzie na następny raz, i stałem klientem pozostanie, jego znajomi i krewni, widząc dobre wykonanie, sami się o niego będą dopytywać, i do niego przybędą, i taki krawiec nie będzie potrzebował się obawiać, że jemu klientela odejdzie, wręcz przeciwnie, on nie będzie narzekał na brak pracy, a przed Konfekcją nie będzie miał obawy, bo znam kilku takich krawców, że nawet w sesonie martwem dla krawiectwa, pracy mają dosyć, bo ich praca przyciąga sama klientów, a jeżeli który z jego klientów zboczy, z powodu tego, że może inny jemu taniej zrobił, ale go niezadowolnił, to wtenczas, jemu się zawsze przypomni stary krawiec, a zwłaszcza, o ile ma wszyty wieszak z jego firmą, dlatego nie powinno się ten dobry a mało kosztowny wydatek omijać, również ma swój dobry skutek przyciągania klienta, jeżeli się da pewień procent klientowi za przyprowadzenie nowego klienta, i również reklamy, czy to w dziennikach, lub przez odpowiednio ułożone wizytówki, wręczając przy okazji, lub przez wywieszenie takowych, w lokalach gdzie się odbywają zebrania różnych towarzystw, w zakładach fryzjerskich i t. p. mają swoje skutki lecz zawsze najgłówniejszem jest praca, nie sam się wychwalać, lecz praca powinna dać dobre swiadectwo o tem, który ją wykonał.

Owszem że wielkiem konkurentem pracy miarowej jest konfekcja, która stara się usilnie o jaknajwiększe rozpowszechnienie swych wyrobów, bądź to przez wykonanie w najmodniejszych fasonach, jak i deseniach, i udoskonaleniu swych wyrobów co do lepszego wykonania, również nie szczędząc wydatków na olbrzymie reklamy i przez sprzedawanie na raty, co jest najgłówniejszą sprężyną przyciągania klientów, a odciągnięciem takowych od wykonania miarowego, dlatego że duża liczba ubierających się u krawca, dziś z powodu braku gotówki, bądź to na zakup materjału, jak i na zapłacenie wykonania, ubiera się na raty w tandetę, a zwłaszcza niektóre firmy, posiadają pewną umowę z poszczególnemi zakładami pracy, w których to firmach pracowinicy swe zapotrzebowanie uskuteczniają na bardzo dogodnych warunkach spłaty, czego krawiec, a zwłaszcza mniejszy uczynić nie może, ale i wtem wypadku dałoby się coś zrobić, owszem że większe pracownie miarowe, które posiadają materjały na składzie to czynią, lecz rozchodzi się wtem wypadku o tego, który materjałów nie posiada, ale posiada kolekcję próbek, a materjał któryby sobie klijent zamówił, dostaj z owej firmy na raty, n. p. na 3 mies. w tenczas i ten krawiec mógłby całe ubranie dostawić na raty, naturalnie na pewnych podstawach, i gwarancjach, w którem to czasie ubranie musiałoby być zapłacone, i to miałoby swój dobry skutek, lecz do tego winny się składnice materjałów wysyłający kolekcję z krawcami porozumieć, w tenczas można dać ogłoszenie że wykonuje się ubrania miarowe z własnego materjału na takich i takich warunkach spłaty, i niejeden wróciłby do miarówki spowrotem.

Pomiędzy innemi mamy również krawców którzy narzekają i chociaż w sezonie na brak pracy, ci krawcy to są samo winni, ponieważ traktują swoją pracę powierzchownie, nie kładąc wiele uwagi na to czy ubranie pasuje lub nie, z niedobrem obejściem się z klijentem, niepunktualne odstawienie i t. p., najgłówniejsze że zrobione i to za bezcen, robią nawet za 25,00 zł ubranie miarowe, lecz wykonane po tandecku, krawiec się ucieszył że zarobił na sól, a klijent jemu już drugi raz nie przyjdzie, bo powie szkoda materjału, i tacy własnie pracy nie maią, bo ją wykonać nie potrafią, bo by

za tak niską cenę nie pracowali, na życie im ledwo starczy, a skąd na pismo zawodowe, z którego by mogli naukę czerpać, dlatego winni też wszyscy się tego trzymać: żądać za fason to co się należy, ale je zrobić po fachowemu, albo lepiej wcale nie, bo tylko przez partactwo nasz zawód będzie poniżony. Pecold.

Krawiectwo w Gdyni.

Gdynia, która obecnie liczy przeszło 20 tysięci ludności, z tego przypada na klasę robotniczą, służbę i ludność miejscową, którą można zaliczyć pod niektóremi względami do tubylczej, około połowę ogólnej liczby. Dzisiaj jeszcze zawczas sądzić o rozwoju zawodu krawieckiego, gdyż jest ta kwestja związana z wielu czynnikami aktualnemi i mogącemi nastąpić w nidalekiej przyszłości. Więcej piętrzy się czynników ujemnych aniżeli dodatnich dla krawiectwa i jeżeli się zastanowimy i rozważymy głębiej, chociażby je ująć tylko płytko, pobieżnie i lakomicznie, to mimowoli ciśnie się ilość niewesoła perspektywa, którą przewidzieć można z następujących uwagach:

Gruntównie znających zawód krawiecki, można ich w Gdyni policzyć na palcach jednej dłoni, resztę należałoby zakwalifikować do elementów naleciałych, którzy widocznie w głębi kraju nie byli wstanie dostatecznie zarobkować, w nadziei zbierania złotych run, przywędrowali nad morze. Nic też dziwnego że w pośród inteligientnej klijenteli, coraz szersze koło zatacza nieufność do miejscowych krawców i zobawy aby im nie popsuto, nieraz drugiego materjału, udają się do innych miejscowości z robotą, albo przynoszą stare Gałgany do przeróbki, aby się najpierw przekonać o zdolności danego majstra. Jesto smutny ale prawdziwy objaw. Z daleko gorszymi jeszcze spotykamy się scenami mianowicie: otwierają Warsztaty krawieckie, najczęściej przy handlu konfekcyjnym, nawet tacy, którzy absolutnie nie mają najmniejszego pojęcia o zawodzie, a bumbastyczne ich reklamy ściągały dość sporo naiwnych klijentów, i jakiem zadowoleniem odchodzili, komentarz zbyteczny, wystarczy przytoczyć tyle, że już dwie najpoważniejsze i najbopatsze firmy, z końcem ub. r. zrobiły „klape" i to wraz z całą swoją konfekcją, a ich „krewniakom" dobrze się już łydki trząsą od strachu i niespokojnem wzrokiem śledzą jak daleką jest i od nich podobna katastrofa.

Takie życiowe przykłady, może nie jednego odstraszą robienia interesów bez fachowej wiedzy, zapewnie bądą woleli chwycić pałkę lub bat i pilnować cudzej trzody na pastwisku

W wysokim stopniu przyczynia się też do bezrobocia w krawiectwie, całe masy nagromadzonych w składach i konfekcjach gotowych ubiorów i to wszelkiego rodzaju. Ma się rozumieć, że choć ukradkiem, ale nabywają gotowe ubrania półinteligientni, natomiast cała masa „szaru" to tylko w wymienionych miejscach się ubiera.

Nie trudno odpowiedzieć skąd są sprowadzane gotowe ubiory, oto z Łodzi i Warszawy. Łódź i Warszawa, to niby te przedhistoryczne: Kafarnaum i Jerozolima. Tam dniami i nocami fabrykują tandetę nasi „brodacze", nasi zaś kupcy, którzy się przeważnie rekrutują z Poznańskiego, niby te brzydzą się „brodatymi" ale interes górę bierze nad ich szlachetnemi uczuciami. — Wstyd! Hańba im!

Spewnością wielokrotnie pogorszą sytuację zawodu krawieckiego z chwilą, gdy ci „brodacze" (żydzi) wtargną do Gdyni oficjalnie, bo chociaż już są puszczone ich kapitały w ruch w towarach obrotowych i nieruchomościach przeważnie wielkich, to przecie jeszcze się nie odbywa tak wielka konkurencja i rewalizacja, jakiej się trzeba spodziewać w niedalekiej przyszłości tymbardziej, że czujność naszych p.p. krawców jest dotąd zupełnie uśpiona, dotąd nie tworzą, ani widocznie nie myślą tworzyć własnej organizacji celem solidarnego zrzeszenia sią dla uchylenia obecnych bolączek i ewentualnie zabezpieczenia się przed przykremi i groźnemi niebezpieczeństwami. A. Chełmiński.

Kupuj wyroby krajowe.

Klijent
— Przeczytaliśmy na szyldzie: Kupuj tylko wyroby krajowe. Więc wchodzimy. Przedewszystkiem odbudowa kraju!
Krawiec
— Służę państwu. Może szanowna pani dobrodziejka spocznie. Zaraz pokażę. Proszę niech państwo obejrzą.
Klijent
— Siadaj kIociu.
Żona klijenta
— Dobrze Musiuniu.
Krawiec
— Wspaniałe materjały, nieustępujące zagranicznym. Trwałe, nie do zdarcia. Co mam robić? Garnitur marynarkowy, czy smoking, a może paletko?
Żona klijenta
— Niechno pan pokaże te materjały.
Krawiec
— Służę pani dobrodziejce. Łódzkie, bielskie, tomaszowskio, Mocne bajecznie. Małżonek pani będzie chodził, jak w skórze, żadna plamka nie chwyci, ani kurz, ani pył. Pan dobrodziej wyleci z auta, spadnie z aurop!anu, wpadnie pod pociąg. Ręczę, że nawet w plecach nie pęknie.
Żona klijenta
— Musiuniu zamów sobie garnitur marynarkowy z tego materjału.
Klijent
— Panie, z tego materjału.
Krawiec
— Śliczny materjał tomaszowski. Stefek dawaj centymetr. Może pani dobrodziejka przejrzy żurnale. Może i pan dobrodziej zobaczy.
Klijent
— Nie, niech już żona wybierze. Wybierz kIociu.
Żona klijenta
— Zaraz, zaraz Musiuniu. A to co za materjał? Tego nam pan nie pokazywał.
Krawiec
— A bo to, proszę pani prawdziwy angielski.
Żona klijenta
— Więc pan ma i angielskie?
Krawiec
— To specjalnie sprowadzone dla hrabiego Gustawa.
Żona klijenta
— Śliczny materjał. Patrz Musiuniu.
Krawiec
— O, proszę pani. To jest materjał bez konkurencji. Trudno. Ich fabryki pracują kilkaset lat, a nasze dopiero dziesięc
Klijent
— I drogi ten materjał?
Krawiec
— Właściwie to tańszy od naszego.
Żona klijenta
— Tańszy jakim sposobem?
Krawiec
— Za ten garnitur angielski zapłaci pani siedemsetpięćdziesiąt złotych, a za nasz krajowy trzysta.
Klijent
— Więc cóż pan mówi, że tańszy.
Krawiec
— Bo widzi pan, w tym naszym krajowym będzie pan chodził miesiąc i już panu łokcie powyłażą. Oprze się pan o stół, albo o biurko, już plama na plamie. Kolana pan wypchnie do dwóch tygodni. A tego angielskiego niczem pan nie dobije. Może pan siadać na atramencie i plamka nie chwyci. Może pan w nim spać, nie pogniecie się. Dlatego mówię że tańszy.
Żona klijenta
— Musiuniu, każ sobie zrobić z tego angielskiego.
Klijent
— Jak uważasz kIociu.
Żona klijenta

— Cóż to, hrabia ma być lepszy od ciebie?
Krawiec
— Ma pani dobrodziejka słusznosć. Tytuły są już zniesione. Ja odrazu sobie pomyślałem że pan tylko w zagranicznym towarze może tygodnie prezyntować. Państwo pozwolą do tego pokoju. Panie Celestynie, weźmie pan miarę szanownemu panu. Robimy marynarkowy z tego angielskiego materjału. Proszę bardzo.
Żona klijenta
— Chodź Musiuniu. Ja muszę być przy tem. Przynajmniej raz będzlesz porządnie wyglądał.
Krawiec
— Szanowna pani ma rację. Co anglik to anglik.
Stasiek
— O la Boga zdechnę od śmiechu.
Krawiec
— Z czego się śmiejesz bałwanie?
Stasiek
— Bo to przecie nie żaden jankielski materjał, tylko nasz krajowy. A pan prencypał mu podał za jankielski.
Krawiec
— A cóż ty myślisz, durniu jeden, że ja będę anglikom kieszenie wypychał. Ja także jestem patrjota. A ten klijent za karę, że nie szanuje naszych towarów, zapłaci podwójnie. Niech proteguje wyroby krajowe.

W. R.

Wyjaśnienie.

W związku ze sprawą wyjaśnienia korespondencji komunikuję:

Odnośnie do pojawionych się w drugim numerze „Odzieży" r. b. wiadomości o rzekomem przepisaniu korespondencji, mam zaszczyt donieść, że pismo to brzmiało jako recytat, a nie przez samodzielności.

Uważam że przepisanie takie w tej gałęzi jest bardziej aktualne, z tego względu, że nikt poza tym ostatnim, nieda dokładnej definicji z korespondencji.

Nawiasem należy jeszcze nadmienić, że mimo zastrzeżeń, które można mieć przeciwko niektórym czynnościom, prace te wszystkie należy uznać za pożyteczne i twórcze, posuwające naprzód organizacje naszego życia na nowych podstawach, dostosowanych do zmienionych warunków życia powojennego i nowych potrzeb państwowości polskiej.

Z. Śmiechowicz,
Abiturjent kursów Handlowego i Buchalteryjnego.

W sprawie odrobienia i usuwania błędów.

Na czem to zależy?

1) gdy przy jednorzędnych marynarkach gdy są zapięte, to od piersi fason odstaje i jak się to poprawia?
2) Co mam zrobić, gdy spodnie w kroku gdzie są zesadzone robią się fałdy, ale nie u wszystkich choć jednego kroju?

Odpowiedź: Że fason odstaje przy zapięciu to polega na 3 błędach w robocie, albo kołnierz za długi i za luźno w przodzie naszyty, albo od strony klap pierś za mało zaprasowana, lub czubek u przodku za wysok. Te rzeczy trzeba stwierdzić i najlepiej przy 2-giej przymiarce gdy już klapy gotowe i kołnierz spodni wypikowany nafastrygowany to da się najlepiej stwierdzić i poprawić, wprawiony w przymiarkach krawiec rozpozna te błędy już przy pierwszej przymiarce i je usunie.

Co do spodni to też zależeć będzie na nieprawidłowem zesadzeniu lub podcięciu albo tresowaniu w tem miejscu, gdzie tresowania nie potrzeba, albo miara nieprawidłowo wzięta. Gdy gość wybredny radzimy takie spodnie po kroku spruć cały szewek i sfastrygować prawidłowo do przymiarki, a gdy jest sfastrzygowana nogawka to w razie by się fałdziła spruć i na gościu śpilkami upiąć, to po dwóch takich przymiarkaeh, Pan sam pozna na czem to zależało i na przyszłość sam taki błąd usunie.



Pragski Tramwaj. Jak to pomysłowy krawiec doradził konduktorowi, aby mu weszło więcej ludzi do woza.

O środkach ku podniesieniu zawodu.

Drugi mój referat wygłoszony w wydziale krawieckim Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu" roku 1898 mając lat. 22. *S.*

Krawiectwo fasonowe czyli od miary zanika, tak już wówczas napisała „Praca" tygodnik w artykule p. t. Nasi krawcy.

Biorąc to zdanie pod uwagę i przyłączam do tego moje poglądy z odbytej podróży, to przychodzi mi pytanie, czemu zanika, co jest tego przyczyną, jakie są braki i jakie środki naprawy, tego „Praca" nie podaje. Nasunęły mi zię różne zdania i odpowiedzi, które daję Szanownym współfachowcom pod rozwagę i do oceny.

Szan. Panowie raczą darować, jeżeli nie wypadnie tak jakby sobie życzyli, bo wyższych szkół nie przechodziłem.

Autor wspomnianego artykułu twierdzi, że krawiectwo i wogóle jako rzemiosło upada a nie podaja przyczyn upadku ani środków podniesienia. Aby to lepiej zrozumieć cofam się parę set lat wstecz do średnich wieków, kiedy to krawiectwo w Polsce świetnie stało, co możemy jeszcze widzieć po muzeach różne kunszta sztuki krawieckiej. Kiedy to młodzież z innych krajów przychodziła do Polski w celu wydoskonalenia się w zawodzie, a dziś prawie wszyscy narzekamy, że fabryki zabiły rzemiosła. Upadek rzemiosła składa się z tego, iż rzemieślnicy w późniejszych czasach sami zrujnowanie przyspieszyli nim nowoczesne fabryki na drugi plan rękodzieła usunęły. Stało sią to przez niezgodę różnych stanów 16 i 17 wieku, o czem szerzej referowałem w pierwszym referacie (Odzież nr. 10 rok 28).

W pierwszym względzie dla utrzymania się na powierzchni jest nam potrzebna zgoda i organizacja fachowców, wzór niemieckiej organizacji w DrezNie, gdzie się wzajemnie pouczają i badają różne środki i zastosowują je w praktyce, a słabszym służą radą i pymocą przez swój własny organ zawodowy.

Jak wygląda nasza organizacja pod tym względem? czy my się tak wspomagamy, wiele by było do powiedzenia, ale też uznaję, że dla organizacji jednego zawodu potrzeba nam jest specjalnego pisma fachowego, któreby zespoliło wszystkich fachowców w jednę całość, w dążeniu z postępem wiedzy i wynalazków. Niemieckie pisma fachowe tu w Poznaniu mało czytają, a po małych miastach to jeszcze mniej, nie pojmują tej doniosłości wykształcenia fachowego w dzisiejszych czasach, tak koniecznego, by dążyć naprzód w zawodzie i móc się oprzeć podnoszącej się konkurencji obcej. Mieliśmy już własne pismo fachowe wychodzące w Lwowie pod redakcją Kulczyckiego, mistrza krawieckiego do 1858 roku pod tyt. „Magazyn Mód", które wychodzić przestało z powodu niepopierania i niezrozumienta tej korzyści jaką takie pismo dać może. Następnie wydawał mistrz krawiecki Romier w Warszawie przez 2 lata „Podręcznik kroju" w zeszytach. Później wydawał bardzo uczony mistrz krawiecki Konrad Sandecki w Warszawie „Gazetę Krawiecką", ale i ta pomimo dobrej redakcji po 3-letniem istnieniu z braku poparcia upadła w roku 1883. Czy to krawcy sami nie winni ich upadkowi?

A czy tu w Poznaniu starano się co zdziałać w naszym fachu? to tylko tyle że protokóły Cechu od rozbioru Polski do roku 1869 były spisywane w języku niemieckim. Dopiero od czasu kiedy zaczęły powstawać towarzystwa przemysłowe te obudziły ducha śpiącego u naszych poprzedników, Towarzystwom przemysłowym w Poznańskiem możemy zawdzięczać, że one są kolebką rozwoju rzemiosła polskiego, one też spoiły rzemiosło i to co dziś widzimy i statystyka wskazuje, że co roku powstaje więcej polskich ehrześcijańskich placówek, rugując rzemiosło i handel żydowski, czego w Galicji i Kongresówce zauważyć się nie daje. Za pomocą pism tu wychodzących rzemiosło i handel wspierających jak „Postęp", „Orędownik", „Praca", później „Przemysłowiec" mamy w Poznańskiem rzemiosło na wyższym szczeblu kultury niż w innych dzielnicach, gdzie takiej prasy nie było.

Że krawiectwo w Galicji i Kongresówce pod względem kultury i organizacji niżej stoi, to tamtejsse stosunki temu winne, bo tam nasz zawód jest więcej opanowany przez żydów, czego dowodem Lwów, że w zarządzie Cechu krawieckiego zasiada 4 żydów, a po mniejszych miastach w Kongresówce jeszcze gorzej. To też wyższa inteligencja i posiedziciele dóbr są zmuszeni, gdy chcą lepsze ubranie jeździć do Warszawy lub innego większego miasta gubernjalnego, bo tamtejsze magazyny krawieckie i zakłady nie wysyłają objazdowych jak to u nas na prowincji się praktykuje, że się wyjeżdża z próbkami by sobie odbiorców pozyskać.

Teraz wspomnę o krawiectwie na Śląsku, gdzie 2 lata pracowałem w obwodzie przemysłowym, to zauważyłem że tam cprócz kilku całe rzemiosło jest zgermanizowane, w Cechach i na zebraniach rzemieślników mówi się tylko po niemiecku, choć potocznie i w domu czasem słyszy się język polski, ale oficjalnie to wstydzą się języka polskiego. Jak dostałem się na Śląsk to też zainteresuje. Wyczytałem w Postępie, że właściciel magazynu mód poszukuje pomocnika krawieckiego, który umie brać miarę. Zgłosiłem się i zostałem przyjęty, bo w tym czasie w Poznaniu nie było wiele pracy. Jakież było moje zdziwienie i czy to możliwem, właściciel nie był krawcem a jednak przyjmował zamówienia na miarę, i to dość liczne. Warsztatu nie było ani krawców na miejscu nie zatrudniał, tylko tanim kosztem byłem zarazem i sprzedawaczem. Zamiast materji na składzie miał tylko próbki z takiej fabryki konfekcji z Wrocławia, która i lepszą miarową robotę wykonywała. A jak to było wygoduem dla właściciela, że nie potrzebował się gorszyć z czeladnikiem jak mi mówił i z daniem roboty po za dom. Gdy klient przyszedł to przedłożono mu kolekcję probek, gdy wybrał sobie gatunek materji wziąłem miarę, miara wraz z numerem materji i fasonu posłana była do Wrocławia, często i bez przymiarki, a ubranie pasowało. Gdy było pilne ubranie a klient żądał przymiarki, to miary i numer towaru posłano przez telegram i na drugi dzień rano mógł już gość przyjść do przymiarki, przychodziła i odchodziła paczka ekspress i w ciągu 2 lub 3 dni ubranie mogło być odstawione. choć nie miał warsztatu. a publiczność tego nie wiedziala. Jak się później dowiedziałem to więcej takich przedsiębiorstw było i krawcy w ten sposób sobie pomagali, zwłaszcza w czasie latowym i przedświęty, gdy o czeladników było trudno. Tylko w razie gdy rękawy były za długie lub nogawki to się skracało na miejscu. Również podczas strejku czeladzi ten system okazał się dogodnem dla właściciela zakładu.

Takie firmy co pilną robotę od krawców przyjmowały, którzy na miejscu nie mogli wydołać lub z braku czeladzi istniały w Wrocławiu, Berlinie, Szczecinie i wielu innych miastach. Później gdy byłem samodzielny mając dużo roboty a czeladników nie mogłem dostać — ale tylko w sezonie latowem) to też z takiego systemu korzystałem, ale w inny sposób. Materję miałem na składzie, przykrajałem przymiarki, wykonali ucznie a po przymiarce odznaczyłem i z wszelkiemi dodatkami posłałem do Berlina co tydzień 4 lub 6 mnrynarek od przymiarki, które ztamtąd regularnie có piątek były wysłane, tak że w sobotę mogłem puuktualnie odstawiać. Robota była dość dobrze i pasownie zrobiona, bo nie miałem już poprawek. (Takie czasy były przed wojną, że pomimo 12 czeladników we warsztacie jeszcze trzeba było posyłać robotę do wykończenia do Berlina. Dziś w biednej przez wojnę zubożałej Polsce jest więcej robotników jak roboty. Dowód tysiące bezrobotnych, których państwo utrzymuje.)

Teraz przychodzę do dalszego opisu o stosunkach na Śląsku. Pracowałem także u innego górnoślązaka, który przed 25 laty zaczął na swoje bez własnego kapitału, lecz za pożyczone od jednego czeladnika pieniądze, a dziś jest

posiadaczem 4 największych kamienic w mieście i zatrudnia obecnie przeszło 30 krawców i to 18 w warsztacie a reszta po za domem. Gdy obchodził 25-letni jubileusz swego majsterstwa, to zebranym nam wszystkim pracownikom powiedział, że możemy wszyscy tak daleko doprowadzić, bo to od nas zależy, ale jako rzemieślnicy nie powinniśmy się wdawać w szeroką politykę partyjną, lecz tylko fachowe pisma czytać i z nich korzystać, sami odbiorców odwiedzać, czeladź dopilnować i polecać się przez wpływowe osoby w wyższych stanach i towarzystwach jeżeli sami nie możemy do nich należeć. To są rzeczy przez które się odbiorców zyska. Znajomość rzemieślnika we wyższych sferach społeczeństwa więcej znaczy aniżeli reklama w gazecie. Ważne słowa i te sobie spamiętajmy.

Inny znów mając duży warsztat i skład, lecz wielki polityk nawet zastępcą redaktora, w młodości zakładał różne towarzystwa kulturalne i przemysłowe polskie, o które się bardzo troszczył, więcej nawet niż o własny skład co go też szanowali członkowie i swojem ojcem go zwali. Lecz w dzisiejszych stosunkach padł cios na polskie towarzystwa na Śląsku. i tym które ś. p. Kotuła założył policja miejscowa zakazywała pochodu przez miasto. To ś. p. K. starał się u wyższych władz o pozwolenie nawet zaskarżył policję do wyższej instancji w Wrocławiu, potem do Berlina i Lipska. Pomimo to nie uzyskał pozwolenia i koszta które wynosiły kilka set mk. sam zapłacił nie chcąc rujnować towarystwai do swych członków mówił, ja się o Was troszczył to też zapłacę. Był to z jednej strony wspaniałomyślny uczynek białym krukiem wpośród rzeszy krawców, tu w Poznaniu zapewne się nie znajdzie taki ofiarny kolega krawiec jak ów Górnoślązak. Tym postępowaniem zaszkodził sobie w interesie, bo odeszli od niego wszyscy niemieckiej narodowości odbiorcy, a polskiej lepszel klienteli było za mało, tak że krótko przed śmiercią musiał interes zwinąć. Gdy umarł to wszystkie redakcje pism polskich na Śląsku przysyłały wieńce i wychwalając jego zasługi położone około towarzystw i rozszerzenia naszej mowy.

Te wzmianki ze życia dla tepo podaję, by Sz. koledzy mogli z tego wyciągnąć dla siebie odpowiednie wnioski.

Wspomnieć mi też wypada jaki brak czeladzi był na Śląsku, słyszałem narzekania że nie mogą ludzi dostać a zamówień wiele, niektóry majster to o 80 kilometrów jechał po gospodach większych miast szukać czeladników. Znam wypadek, że gdy zwrócono czeladnikowi uwagę, że źle lewą kantę przestebnował, to odpowiedział proszę obejrzeć prawą. Więc nie jest upadek krawiectwa miarowego, lecz jego nagłe rozszerzenie się czego dowód brak czeladzi, o czem wyżej wspomniałem i jak sobie majstrowie w takich wypadkach radzili.

Przy końcu mego wypracowania o położeniu krawiectwa podaję Panom myśl, jako starszym odemnie, do wyuszczenia swych rad i zdań w tej sprawie, która temi paru słowami nie jesr wyczerpana, a przez wspólną radę i pomoc i organizacje dojdziemy do celu, jakiego sobie życzymy i zdobędziem nauką i praktyką tę wiedzę w czem nas drudzy nie wyprzedzą, w czem szczęść Boże wszystkim. S.

Zniżki kolejowe dla osób i towarów w związku z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu.

W Dzienniku Taryf i Zarządzeń Kolejowych z dnia 22 bm. Ministerstwo Komunikacji ogłosiło zarządzenie, wprowadzające w życie nową taryfę wyjątkową na przewóz towarów i zwierząt, przeznaczonych na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. Ogłoszona taryfa, przyznając 50 proc. zniżki przy przewozie eksponatów wystawowych precyzuje szczegółowo obszar ważności, opłaty i warunki stosowania jej.

Odpis taryfy Powszechna Wystawa Krajowa roześle wszystkim wystawcom.

W najbliższych dniach ukaże sie również w Dzienniku Taryf i Zarządzeń Kolejowych Ministerstwa Komunikacji szczegółowa taryfa osobowa, traktująca o ulgach taryfowych w związku z Powszechną Wystawą Krajową przy przejazdach pojedyńczych, grupami, przy przejazdach grupami młodzieży szkolnej, oraz przy przejazdach wystawców PWK. i ich pracowników. Najważniejsze postanowienia zarządzenia tego są w streszczeniu następujące.

Przy przejazdach pojedyńczych, podróżni jadący do Poznania i powracający z Poznania do stacji pierwotnego wyjazdu, korzystają z 33 proc. zniżki normalnej ceny biletu w wagonach klasy I, II i III pociągów osobowych, mieszanych lub pośpiesznych. Czas ważności biletów powrotnych wynosi 15 dni. Podróżni, jadący z zagranicy do Poznania, korzystają tak samo z 33 proc. zniżki kolejowej od punktu granicznego do Poznania i z powrotem do tego lub innego punktu granicznego.

Przy przejazdach **grupami przysługuje 50 proc. zniżki grupie podróżnych, złożonej conajmniej z 25 osób, jadących w wagonach I. II i III kl.** pociągów osobowych, mieszanych lub pośpiesznych. W razie zgłoszenia się grupy podróżnych w liczbie mniejszej niż 25 osób, pobiera się opłatą obliczoną za 25 osób.

Przy przejazdach grupami młodzieży sskolnej Ministerstwo Komunikacji przyznało 66 proc. zniżki normalnej taryfy biletowej w wagonach II i III kl. pociągów osobowych, mieszanych lub pośpiesznych, przy wycieszkach złożonych conajmniej z 10 osób wraz z towsrzyszącym personelem nadzorczym. Przy wycieczkach wychowanków szkół powszechnych lub średnich, tudzież zakładów dobroczynnych, burs, ochronek i t. p. za każdych dziesięciu płacących jednego niezamożnego przewozi się bezpłatnie. Tak samo na każdych dziesięciu wychowanków można przewieźć najwyżej jedną osobę w charakterze nadzorczym za opłatą $^1/_3$ taryfy normalnej odnośnej klasy i kategorji pociągu. Uczniowie i t. p. w wieku poniżej lat dziesięciu płacą $^1/_4$ ceny biletu według taryfy normalnej.

Wystawcom PWK. i ich pracownikom przy przejazdach od stacji zamieszkania, względnie siedziby firmy do Poznania i z powrotem, w wagonach klasy I. II i III pociągów: osobowych, mieszanych lub pośpiesznych przysługuje, za okazaniem legitymacji, wydanej przez Dyrekcję PWK. 50 proc. zniżki normalnej ceny biletu.

Egzamin Czeladniczy.

W dniu 30. stycznia b. r. odbyły się w Król. Hucie wyzwoliny 10 uczni krawieckich. Egzamin z postępem dobrym złożyło 3 uczni, z postępem dostatecznym 3, a 4 uczniom naukę przedłużono od 2 do 6 miesięcy, z powodu że ich prace tak praktyczne jak teoretyczne nie odpowiadały wymogom Komisji egzaminacyjnej. Niech to postępowanie Komisji egzaminacyjnej będzie bodźcem dla tych uczni, co sobie z teorji nic nie robią, naukę w szkole dokształcającej lekceważą, lekcje opuszczają, to przy egzaminie na pytania stawione przez nauczyciela szkoły dokształcającej nie mogli odpowiadać i to właśnie spowodowało, że mimo dobrej sztuki praktycznej nastąpiło zniżenie cenzur.

Wynagrodzenie zasług ucznia przez mistrza.

Pierwszy to wypadek po wojnie w całem województwie a może i w Polsce, że mistrz ofiaruje swemu uczniowi za dobre sprawowanie się i pilność w pracy śrebrny zegarek na pamiątkę wyzwolin. Uczeń krawiecki Józef Powalla uczył się poprzednio u swego ojca 2 lata i następne 2 lata u p. Jana Golczyka, obecnego Cechmistrza w Król. Hucie. Jako sztukę praktyczną na wyzwoliny wykonał elegancki frak. To też mistrz p. J. G. będąc z jego pracy zadowolony ofiaruje mu ten zegarek, który przez Przewodniczącego Komisji egzaminacyjnej

zostaje wręczony ze stosowną przemową jak też przemową obecnego przy egzaminie radcy miejskiego pana Adamka, który występował z ramienia Magistratu.

Skrzynka zapytań.

I. Zapytanie. Gdzie się znajduje autor i wydawca pewnej książki fachowo-krawieckiej Feliks Anetwa Ochikowski, dawniej w Warszawie. Sprawa osobista. Łaskawą odpowiedź skierować proszę pod literą M. S. Oigimes w Administracji Odzieży.

II. Czy redakcja Odzieży zorganizuje wspólną wycieczkę krawców ze Śląska, Małopolski i Kieleckiego na powszechną wystawę do Poznania?

Odpowiedź: Ponieważ przy wspólnej wycieczce są koszta są do połowy zniżonc urządzamy takową na dzień lipca, w którym to dniu odbędzie się zjazd Cechów krawieckich z całej Polski, w razie napływu więcej zgłoszeń ze życzeniem w innym czasie to można 2 wycieczki krawców urządzić, o czem bliżej opiszemy w następnych numerach.

III. Proszę o wyjaśnienie, czy majster z 2 uczniami musi mieć Patent wykupiony.

Wszyscy, którzy pracują przy pomocy najmniej 1 pomocnika, mają oprócz wykupna świadectwa przemysłowego opłacać również podatek obrotowy.

Wolnymi od podatku obrotowego jak i od wykupna świadectwa przemysłowego są tylko ci rzemieślnicy. którzy pracują sami bez jakiejkolwiek pomocy, **bez względu na to, czy przedsiębiorstwo prowadzone jest sposobem ręcznym czy też fabrycznym tj. przy pomocy silników czyli maszyny do szycia.**

IVte zapytanie: Na czem to zależy, że przodki się rozchodzą a tak wszystko bardzo dobrze leży.

Wyjaśniamy, że w tym wypadku są albo plecy za krótkie lub czubek przodka za długi. Ten błąd nie powinien zachodzić o ile się sztukę przymierza, bo przy przymiarce gdy przodki śpilką zepniemy w ten sposób, że równo na przodzie się zachodzi, gdy czubek przodka za wysoki to przy szyi nam odstaje, wtedy się ramię rozpruwa i nadaje mu kierunek prawidłowy spinając śpilkami ramię. Po spięciu ramienia napnie się kołnierz z płótna. poczem dla stwierdzenia czy jeszcze się rozchodzi odpinamy śpilkę na piersiach i puszczamy przodki na gościu wolno.

W tym wypadku przy zeszyciu czubka ramion u u przodu przyjdą klapy więcej w górę. które oznacza się kredą ile ich zebrać potrzeba, i tak samo kołnierza się skróca, o ile przedtem był za długi.

Nadmienić też wypada, że taki błąd tylko wtenczas może powstać, gdy gość chodzi pochyło, plecy ma okrągłe a sztuka skrojona według normalnej formy. Dlatego uważać jak gość chodzi i według dobrze wziętej miary nową formę skroić.

Panu R. S. w Świętochłowicach. (Ulgi podatkowe wskutek choroby płatnika). Zgodnie z okólnikami ministerstwa Skarbu, uwzględniana jest przez urzędy skarbowe przy odwołaniach od wymiaru podatku dochodowego długotrwała choroba podatnika.

Powołujący się na osłabioną zdolność winni przedstawić urzędowi skarbowemu świadectwo lekarskie, poświadczenie przez władze administracyjne I-ej instancji (lekarza powiatowego).

Jaki kolor mundurów szkolnych i jaki płaszczy obowiązuje na Województwo Poznańskie? Proszę nam napisać.

Z Prasy.

Nowe pismo rzemieślnicze.

Pod tyt. „Rzemieślnik Śląski" zaczęło wychodzić z dniem 1. stycznia b. r. w Katowicach jako organ Izby Rzemieślniczej Województwa Śląskiego. Dwutygodnik poświęcony zagadnieniom życia gospodarczego i zawodowego rzemiosła i drobnego przemysłu na Śląsku.

Nr. 4 na 15-go lutego zawiera następującą bardzo nteresującą treść:

1) Zagadnienia Rzemiosła i Drobnego Przemysłu.
2) O nowe kredyty dla zzemiosła.
3) Wszechpolski Kongres hodowców królików.
4) O obronę rzemiosła przed wyzyskiem niesumiennych pośredników przy oddawaniu robót i dostawi rządowych.
5) Budowa Rzeźni w Swiętochłowicach.
6) Sprawy podatkowe.
7) Sprawy Celne.
8) Eksport 9 Ruch Cen.
9. Komunikaty Izby Rzemieślniczej.
10) Z życia organizacji rzemieślniczej.

Wszyscy rzemieślnicy na Śląsku i inni winni w własnym interesie zaabonować „Rzemieślnik Śląski". Cena na kwartał 2 zł 50 gr.

Redakcja i Administracja Katowice. Stawowa 10.

Placówki do objęcia.

Na Wołyniu obczuwa się potrzebę założenia sklepu z żelazem oraz sklepu z manufakturą i bławatnego.

Instruktorka (krawcowa) poszukuje posady, najchętniej w szkole zawodowej.

W Grodzieńszczyznie — potrzebny skład żelaza i sklep z gotowem ubraniem i manufakturą. Lokale zapewnione.

Zdolny mechanik poszukuje miejsca przy tartaku, młynie i t. d. — Świadectwa posiada bardzo dobre.

Wiadomość — Tow. „Rozwój", Warsawa, ul. Żórawia Nr. 2.

Redaktor W. Samarzewski Królewska Huta. Zakłady graficzne L. Nowak, Król. Huta.